

# Alicja Kuczyńska

---

## „Roszczenia” metafizyczne estetyki

---

Diametros nr 3, 103-107

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## „Roszczenia” metafizyczne estetyki

Alicja Kuczyńska

### Wprowadzenie

Łatwo zauważyć, że temat dyskusji *Estetyka i metafizyka* najczęściej skłania – już w pierwszej chwili – do przywołania myślowego schematu swoistego *paragone*, które wprawdzie wywodzi się z odległej przeszłości, potrafi jednak nadal skutecznie wciągać w utarte koleiny – ustawicznie odnawianych – wzajemnych odniesień między estetyką i metafizyką. Wśród używanych i sprawdzonych historycznie narzędzi interpretacji znajduje się m.in. kategoria *episteme* oraz jej pochodne – a więc analogie, ustalanie różnic i podobieństw w zakresie kompetencji, określanie pól wszelakiej komparatystyki. Zresztą wejście w nieomal już zrytualizowane meandry rywalizacji między dwoma różnymi sposobami myślenia o świecie, nie jest pozbawione pewnego uroku; oto raz jeszcze doznajemy stale przecież satysfakcjonującego poczucia obcowania z minionymi wielkościami.

Sądzę jednak, że wyjściowe ujęcie diskutowanego tematu w istocie wymaga odwołania się nie tyle do prześledzenia mechanizmów wzajemnych relacji zarówno estetyki, jak i metafizyki, lecz raczej do analizy współczesnej *transformacji przedmiotu* ich obu. Kierując się tą przesłanką można sformułować co najmniej trzy powody potwierdzające potrzebę spojrzenia na reinterpretację stosunku *estetyki i metafizyki* w kontekście ich zmienionego przedmiotu.

### Powód pierwszy

Jest oczywiste, że obie dziedziny, a więc zarówno metafizyka jak i estetyka, nie tylko bywały, lecz również pozostają nadal rozumiane w sposób bardzo niejednolity<sup>1</sup>. Nie zagłębiając się w tym miejscu w szczegółowe analizy współczesnego rozumienia przedmiotu estetyki należy jednak przypomnieć, że

---

<sup>1</sup> Odmiennie rodzaje rozumienia metafizyki były już przywoływane w trakcie poprzedniej dyskusji toczzonej na forum *Diametros* (*Bioetyka a metafizyka*, 3-5 grudnia 2005).

obecnie po raz kolejny zostają poddane w wątpliwość możliwości estetyki klasycznej. Współcześnie rozumiana estetyka wychodzi daleko poza tradycyjne granice wyznaczone ongiś przede wszystkim przez sztukę i piękno. Rozciąga się bowiem na – pozostające poza obrębem sztuki – inne zjawiska percypowalne zmysłowo. Sztuka stanowi więc jedynie fragment rzeczywistości wywołujący – jako jeden z wielu – zainteresowanie estetyka. Natomiast przedmiotem jego namysłu może stać się każda rzecz czy zjawisko bez względu na swoje tworzywo, przeznaczenie czy funkcję, a więc może nim być zarówno sama natura czy jej wytwór, jak i przedmiot codziennego użytku. Ponadto estetyka zajmuje się już nie tylko tematyzacją zjawisk zmysłowych, ale skupia się na nich samych: estetyka tańca, lotu ptaków (ruch) albo estetyka samochodu (a więc rzecz) mogą stanowić przedmiot percepcji, w której chodzi o *nie same jako takie*, a nie tylko o ich teorię. Zwięźle ujmuje efekt przemian dokonanych w estetyce W. Welsch. „Chciałbym – pisze – rozumieć estetykę ogólniej jako ajstetykę: tematyzację wszelkiego rodzaju postrzeżeń, zmysłowych na równi z duchowymi, codziennych i wzniosłych, należących do świata przeżywanego i do sfery sztuki.”

### **Powód drugi**

Stanowi w pewnym sensie rozwinięcie, pochodną pierwszego z wymienionych wyżej zjawisk. Zniesienie ograniczeń obejmujących przedmiot estetyki, której nie krępują już dotychczasowe bariery wiążące ją przede wszystkim ze sztuką, posiada dla naszych rozważań określone konsekwencje. W tradycyjnym rozumieniu estetyka bazująca na pięknie i sztuce niejako *ex definitione* przypisywała im sens metafizyczny. Tendencje akcentowane te mocniej lub słabiej uogólniało w swoim czasie malarstwo np. typu *Pittura metafisica*. W pewnym sensie sztuka (wielka sztuka) zawsze pozostaje z istoty swej metafizyczna – skłania bowiem odbiorcę do wychodzenia *poza* to, co jest dane, co jest dostępne zmysłowo, empirycznie. Zaproszenie przez dzieło do transcendencji<sup>2</sup> bywa często

---

<sup>2</sup> Użycie określenia „Zaproszenie do metafizyki” uzasadniałam w tekście pod tymże tytułem interpretując obrazy H. Musiałowicza, w: *Henryk Musiałowicz, obrazy i rzeźby. W 90. rocznicę urodzin*, Fundacja Polskiej Sztuki Nowoczesnej, 2004.

zaproszeniem pośrednim, wyrażonym nie wprost. Czasem artysta subtelnie zaprasza, czasem tylko daje możliwość wyboru wskazując drogę ku. Na właściwe malarstwu zjawisko poznawczych „roszczeń” zwracał uwagę Władysław Tatarkiewicz. Jego opinia wskazująca na to, że „środki, jakimi posługuje się sztuka lepiej służą poznaniu, niż te którymi posługuje się nauka”<sup>3</sup> dotyczyła zarówno sztuki dawnej jak i nowoczesnej. Jak zauważył T.S. Eliot, forma artystyczna odznacza się ponadto szczególną właściwością: nobilituje poznawczo przekazywane przez siebie treści. „Jakakolwiek koncepcja filozoficzna – pisał – odkąd jest wyrażona przez poetę, nie podlega dyskusji”.

W związku z powyższym estetyka z racji swej koncentracji na sztuce dzieliła z nią wskazane wyżej tendencje. I w tym sensie można było mówić o jej związku z metafizyką.

### **Powód trzeci**

Wyływa z wejścia sztuki na nowe dla niej, mało znane tereny dotąd zwyczajowo zastrzeżone głównie dla filozofii, która obecnie traci wyłączność na monopol efektywności poznania pojęciowego. W przestrzeni czystej abstrakcji, uprzednio uznawanej za królestwo filozofii, dokonuje się jej własna, przyśpieszona detronizacja. Przez ten proces rozumiem, poza oczywistymi cechami postępującej *awangardyzacji* sztuki (takimi np. jak odwrót od reprezentacji, niczym nie ograniczone poszukiwanie *novum* materialnego tworzywa), przede wszystkim konstytuowanie dzieła przy pomocy pojęć, myśli, idei, konceptu. Stają się one tworzywem dzieła podobnie jak dźwięk stanowi materiał utworu muzycznego a słowo – poezji.

Szczególna właściwość sztuki, jej „substancjalność” dostępna bezpośrednio percepcji zmysłowej, może – a zdaniem niektórych czasem wręcz powinna – zostać zredukowana do minimum i podporządkowana bytowo sygnałom, których status bywa niejasny: „ani nie ujawniają wyraźnie ani nie wyjaśniają niczego, jedynie *wskazują*” (Heraklit wg Plutarcha). Czy jest to jedyny sposób objaśniania świata? Na powyższą wątpliwość próbuje odpowiedzieć we właściwej sobie

---

<sup>3</sup> Władysław Tatarkiewicz, *Nowa sztuka i filozofia*, w: *Estetyka*, t. 1, 1960, s. 142.

retoryce Lyotard pisząc: „Nikt nie wie, jakim to »językiem« posługuje się byt, ani też w jakim języku można o nim mówić”. W pewnym sensie dopuszczalna wydaje się więc być ich wielość, podobnie jak wielość form przeżywania świata.

### **Wątpliwość źródłowa**

Czy i jak w kontekście Wielkich Przemian należałoby przeformułować pytanie o wartość metafizyki dla estetyki i odwrotnie - estetyki dla metafizyki? Podstawową kwestią wydaje się zbadanie, czy estetyka współczesna tak znacząco poszerzając swój przedmiot, przestrzeń swojego zainteresowania (ajstetyka), które wychodzi daleko poza koncentrację na samej sztuce, w z m a g a czy raczej p o d w a ż a lub może unicestwia stronę metafizyczną wyznaczaną przez znaki, znaki nie tylko te używane przez artystę, lecz również inne występujące czasem w otoczeniu?

W wytworzonej sytuacji poważny argument przemawiający za – związaną z przytoczonymi wyżej powodami – d e p r e c j a c j ą myślenia metafizycznego w obrębie estetyki stanowić może dające się zauważyć nieuchronne zachwianie istniejącej relacji między doświadczeniem egzystencjalnym a praktycznym. Związany ze zjawiskiem estetyzacji akcent przede wszystkim na percepcję i znaczenie z e w n ę t r z n o ś c i sprawia, że granice wyznaczające pole między poznaniem zmysłowym a duchowym ulegają stale postępującemu zatarciu. W ten sposób przestrzeń ujawniania się metafizyki zawęża się nieustannie. Bywa, że niejednokrotnie dochodzi do całkowitego zmarginalizowania a nawet wyparcia wnętrza przez zewnętrżność, co prowadzi do uznania pełnego prymatu wszystkiego, co jawne, dane automatyczne, odkryte, bierne, łatwe nad niejawnym, głębokim, ukrytym, trudnym. Czyżby więc krajobraz po metafizyce?

### **Rozstaje czy jednak droga?**

Jeśli jednak estetyzacja, np. estetyzacja życia, może – wzorem dzieła sztuki – wskazywać na nowe, nieznane jeszcze obszary doznań, dotąd nie doświadczanych, nie poddanych próbom, nie uschematyzowanych w porządkujące konwencje, wówczas należałoby przemyśleć sensowne kroki badawcze, aby ją bliżej określić w zmienionym kontekście.

Problem wartości i znaczenia przed-predykatywnych aktów (typu doznanie) dla kształtowania pojęć, w tym pojęć z zakresu szeroko rozumianej metafizyki, ma swoją historię, której nie sposób prześledzić w tym miejscu. Uzasadniony punkt wyjścia stanowić może natomiast doświadczenie egzystencjalne jako bodziec wystarczająco silnie motywujący p r z e k r o c z e n i e ograniczeń wynikających z gatunkowego położenia człowieka. Trudność polega m.in. na tym, że procesy przekładu wczesnego etapu przeżycia na obrazy (w tym artystyczne) zawsze stanowiły zjawisko tajemnicze, niechętnie poddające się interpretacji pojęciowej. Byłoby to jednak postępowanie tym bardziej uzasadnione, że estetyka – niezależnie od swoich deklaracji programowych – ujmuje zjawiska poprzez schemat podmiotu przeżywającego obiekt postrzegania.

Być może ta – nie zawsze zbyt chętnie uznawana jawnie – właściwość podmiotowa doznań stanowi formę *iunctim* pomiędzy estetyką starą i nową?